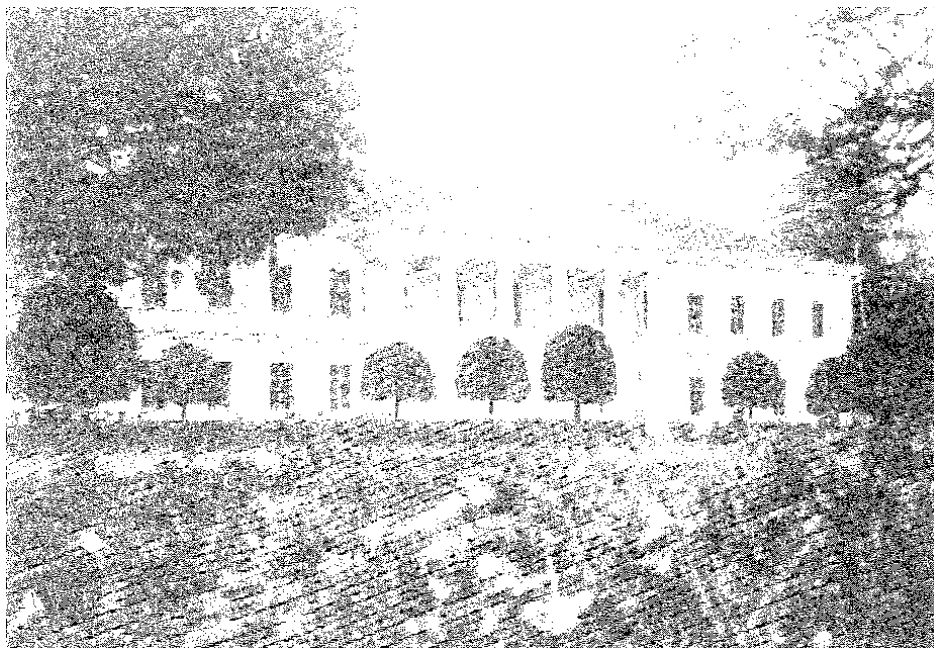




O przeszłości Bortkuszek niewiele wiadomo, m. in. dlatego, że dobra te szereg razy zmieniały właścicieli. Brakło więc ciągłości przekazów rodzinnych, które w podobnych przypadkach bywają najczęściej jedynym źródłem informacji. Według skąpych i niesprawdzalnych danych wiadomo więc tylko, że w czasach najdawniej szych Bortkuszek należały do rodziny Hołowińskich, a później razem z Gielwanami do Żabów i Żabów-Marcinkiewiczów h. Łabędź. Wraz z ręką Aliny Żabianki-Marcinkiewicz, córki Jana, marszałka szlachty guberni wileńskiej, majątek przeszedł następnie do rodziny jej męża, Stefana hr. Broel-Platera (1799—1864), marszałka szlachty pow. telszewskiego i wileńskiego, a w dalszej kolejności do ich syna Gustawa Wilhelma (1841 — 1912), ożenionego z Anatolią Hartingh. Oprócz Bortkuszek posiadał on także odziedziczone po rodzicach wielkie dobra Uszacz w pow. lepelskim o powierzchni 2744 dziesięcin, Usów i Hrozowo w pow. słuckim z obszarem około 1000 dziesięcin oraz Gielwany z kilkoma folwarkami. W skład klucza bortkuskiego wchodziło ponadto 16 wsi. Po Gustawie Broel-Platerze Bortkuszek odziedziczyła jedna z jego dwóch pozostałych przy życiu córek, Stefania (1873 —1956), zamężna za Leonem Wańkowiczem h. Lis. Od niej w 1913 r. nabył te dobra znany adwokat, działacz społeczny i polityczny, poseł do I Dumy państwowej rosyjskiej, Aleksander Lednicki (1866—1934). Jego syn, znany historyk literatury, rusycysta, prof. Wacław Lednicki (1891 — 1967) był ostatnim właścicielem Bortkuszek do 1939 r.

Jeszcze skromniejsze i mniej pewne są wiadomości dotyczące daty powstania bortkuskiego pałacu. Według opinii prof. Wacława Lednickiego² pochodził on z końca XVIII lub początków XIX w. Mógł być jednak także znacznie starszy czy też późniejszy, gdyż na przełomie tych dwóch stuleci właściciele Bortkuszek posiadali już piękną rezydencję w Giełwanach i nie mieli potrzeby budowania nowej. Kto był więc fundatorem pałacu i kiedy on powstał, nie wiadomo. W ciągu swego istnienia pałac bortkuski przechodził zapewne niejedną renowację i przebudowę. Ostateczną formę wewnętrzną nadał mu jednak Gustaw Broel-Plater, znany ponoć ze swych dziwactw i ekstrawagancji. Będąc bardzo wysokiego mniemania o swym rodzie, zmienił nawet dawną nazwę miejscowości na Platerowo. Późniejsi właściciele wrócili jednak do nazwy uświęconej tradycją.

Rezydencję w Bortkuszkach tworzyły dwa budynki murowane, to jest dwukondygnacyjny pałac i stojąca w tej samej linii parterowa oficyna. Mieściła się ona po lewej stronie. Od strony prawej natomiast wiodła droga wjazdowa, poprzedzona okazałą murowaną bramą. Piętnastoosiowy pałac wznosił się na rzucie prostokąta, tuż nad brzegiem malowniczego jeziora i usytuowany był nieco wyżej niż oficyna i brama wjazdowa. W 1913 r. na skutek zaprószenia ognia przy zakładaniu centralnego ogrzewania pałac spłonął. Po wojnie został odbudowany, ale w nieco zmienionej postaci, o wiele zresztą dla wyglądu całości korzystniejszej.

Pierwotnie w centrum elewacji frontowej występował portyk z kolumnami sięgającymi tylko do wysokości piętra. Na skutek tego bryła mocno rozciągniętego pałacu wyglądała nieco ciężko i w stosunku do portyku nieproporcjonalnie. Po pożarze, zgodnie z projektem zdolnego architekta rosyjskiego I. Ryłskiego³, w miejscu pierwotnego jednokondygnacyjnego portyku wybudowany został nowy, monumentalny klasycystyczny portyk w wielkim porządku, o sześciu zwężających się ku górze kolumnach joriskich. Kolumny wspierały belkowanie oraz trójkątny, harmonijnie w stosunku do bryły pałacu spłaszczony fronton, którego pole pozostawiono puste. Oprócz kilku poziomych, słabo profilowanych gzymsów i szerokiego żłobkowania kondygnacji dolnej, elewacje pałacu, przebite niezbyt wielkimi prostokątnymi otworami okiennymi, nie wykazywały żadnych innych dekoracji. Podobny skromny wystrój zewnętrzny otrzymały także obie elewacje boczne. Natomiast od tyłu pałacu, jako odpowiednik frontowego portyku, umieszczony został taras z widokiem na leżące w dole jezioro, którego brzeg zaczynał się kilka metrów poniżej. Budynek nakrywał gładki dach czterospadowy.

Wnętrze, podobnie jak w większości pałaców starszych, miało układ dwutraktowy, amfiteatr. Parter użytkowany był głównie jako mieszkalny, natomiast apartamenty reprezentacyjne mieściły się na piętrze. Wszystkie pomieszczenia pałacu miały wielkie rozmiary i znaczną wysokość. Środek domu od strony portyku zajmował obszerny westybul z wykonaną w dębie klatką schodową. Do westybulu od strony jeziora przylegała wielka sala, służąca jako salon duży. Po obu stronach środkowej części pałacu ciągnęły się uszeregowane wzdłuż traktów pokoje mieszkalne właścicieli i gościnne. Na piętrze, po prawej stronie westybulu od strony

podjazdu, mieścił się wielki salon zwany „francuskim”, a za nim pokój bawialny. Z westybulu na lewo wchodziło się do salonu służącego jako palarnia, a stamtąd do sali balowej. Cały środek domu pierwszego piętra od strony jeziora zajmowała olbrzymia sala jadalna, długości 22 m, oświetlona siedmioma oknami. Ze względu na niezbyt wielkie okna i blisko rosnące drzewa była ona dość ciemna. Ponury nastrój ten potęgowało jeszcze wyposażenie, utrzymane również w ciemnej tonacji. Poza wymienionymi pokojami i salami reprezentacyjnymi, na piętrze mieściły się jeszcze trzy pokoje mieszkalne po prawej stronie pałacu i trzy po lewej.

Zarówno salony, jak sala balowa i jadalna w 1913 r. posiadały wystrój pochodzący z czasów Gustawa Broel-Platera. Były one dziełem stolarzy sprowadzonych z Rygi. Wszystkie pomieszczenia reprezentacyjne miały piękne wzorzyste posadzki, inkrustowane przeważnie czarnym dębem i mahoniem. Salon „francuski” wyposażony został ponadto w bogato złożoną białą boazerię, obiegającą dokoła dolną część ścian i pokrywającą framugi okienne oraz drzwiowe, podczas gdy część górna obita była adamaszkiem, sufit zaś pokrywały kasetony. Podobne wyposażenie otrzymała palarnia, gdzie boazerie sięgały do wysokości wzrostu człowieka, a następnie obejmowały ściany na metr pod sufitem, ozdobionym także kasetonami. Płaszczyzny ścian nie zajęte przez boazerie miały obicia adamaszkowe w innym odcieniu. Sala balowa oraz pokój bawialny, umieszczone na przeciwległych sobie krańcach traktu frontowego, otrzymały dekoracje nieco skromniejsze i dlatego, mimo swych znacznych rozmiarów, sprawiały wrażenie nieco bardziej intymnych. Urządzone były one meblami jesionowymi i mahoniowymi.



Sala jadalna miała cały sufit, ściany, drzwi i framugi okien rzeźbione w orzechu. Nad drzwiami i oknami widniały również w drzewie misternie rzeźbione herby wszystkich kolejnych właścicieli Bortkuszek. Z sufitu zwisały ciężkie mosiężne żyrandole. Urządzenie sali stanowiły olbrzymie kredensy i równie wielkie serwantki. Na ścianach wisiło ponad dwadzieścia portretów królów polskich, a pośrodku ogromny, poczerniały obraz, przedstawiający Ukrzyżowanie, pędzla najprawdopodobniej Szymona Czechowicza. Na rzeźbach w drewnie, a nawet na gzymsach kominków oraz pieców z fajansowych kafli, we wszystkich pokojach umieszczone były herby rodziny Broel-Platerów i hrabiowskie korony.

W czasie pożaru pałac spłonął doszczętnie. Ocalały jedynie mury. Z urządzenia zdołano uratować tylko nieliczne meble. Wybuch wojny w 1939 r. przeszkodził z kolei w ostatecznej odbudowie wnętrza, które miały mieć również charakter bardzo wyszukany, ale w innej skali.

Aleksandrowa Lednicka zamówiła np. w Paryżu kopie rozmaitych włoskich arcydzieł malarstwa, znajdujących się w Luwrze, przeznaczając je do dekoracji zaprojektowanego w stylu renesansowym westybulu, dla urządzenia zaś pokoi reprezentacyjnych — autentyczne meble w stylu Ludwika XIV i Ludwika XV, obite oryginalnymi „aubussonami”. Wszystkiego tego nie zdołano już jednak do Bortkuszek sprowadzić.

Stojąca w jednym rzędzie z pałacem trzynastoosiowa parterowa oficyna, z facjată na osi głównej, usytuowana została na wysokich suterrenach o rzucie prostokąta. Wejście do niej akcentował portyk z czterema masywnymi, stojącymi parami kolumnami. Wspierały one belkowanie oraz spłaszczony daszek, który według wszelkiego prawdopodobieństwa zastąpił istniejący tam wcześniej balkon. Pod portyk wiodły szerokie kamienne schody, ujęte po bokach murem. W przeciwieństwie do pałacu, oficyna miała okna duże, każde dzielone na dziesięć kwater. Elewację wieńczył bardzo mocno profilowany wydatny gzyms. Budynek nakrywał dach gładki, nad częściami parterowymi trój- spadowy, nad facjată — czterospadowy.

Pałac i oficyna stały wśród kilkunastohektarowego parku, liczącego w 1939 r. co najmniej sto lat. Jego główny urok polegał na położeniu nad brzegiem jeziora. Utrzymany był w stanie naturalnym ogrodów krajobrazowych, z wijącymi się w różnych kierunkach ścieżkami i alejkami. Tylko przed pałacem i oficyną rozciągały się wielkie gazony, pokryte klombami kwiatowymi o charakterze dywanowym. Otaczały je nisko strzyżone żywopłoty, przy których rosły kulisto prowadzone lipy. W głębi ogrodu, na pagórku otoczonym fosą i oblanym wodą, wznosił się kiedyś pawilon, w którym grywała nadworna orkiestra Gustawa Platera, podobno pod jego osobistą batutą.

Do dworu prowadziły dwie aleje wysadzone starymi brzoźami. Na dziedziniec przedpałacowy wjeżdżało się przez ogromną murowaną i otynkowaną trójdzielną bramę z szerokim prześwitem środkowym dla powozów i dwoma wąskimi po bokach dla pieszych. Wszystkie miały zamknięcie półkoliste. Bramę wieńczyły profilowane gzymsy oraz szczyt ze spływami. Jej barokowy charakter sugeruje, że pałac mógł pochodzić również z epoki baroku, zaś swój pierwotny wygląd zatracił w czasie którejś przebudowy.